

Odpolitycznienie LP w 10 krokach

Dodano: 12.09.2023

Po sukcesie pierwszego tekstu zamieszczonego na łamach GAZETY LEŚNEJ, Artur Rutkowski powraca z kolejnym, mówiącym o odpolitycznieniu LP.



Mój poprzedni tekst w „Gazecie Leśnej” na temat katastrofalnych skutków upolitycznienia kadr w Lasach Państwowych przeczytały tysiące leśników i nie tylko (w ciągu pierwszych 24 godzin aż 5 tysięcy osób!). Pomyślałem sobie: o ironio, musieli, mnie - osobę piszącą i pracującą w LP od 25 lat - wywalić z pracy, żebym w końcu napisał coś tak poczytnego. Dziękuję wszystkim leśnikom za ciepłe słowa, telefony i komentarze.

Powiedziało się „A”, trzeba powiedzieć „B”, więc dziś spróbuję pójść krok dalej. Łatwo jest stawiać diagnozy, trudniej znaleźć lek. Oto moja (ale nie tylko moja) propozycja, jak uzdrowić Lasy Państwowe i uwolnić je od patologii związanych z upolitycznieniem ich kadr. Oczywiście mam nadzieję, że będzie częścią szerszej dyskusji, która powinna się przetoczyć przez nasze środowisko, choćby z okazji zbliżających się wyborów.

Co, moim zdaniem, mogłoby pomóc?

Krok 1, czyli oczyszczenie mętnej wody

Uważam, że w pierwszej kolejności powinno się wdrożyć transparentny system zarządzania kadrami, oparty na jawności i merytoryczności (takie plany już w LP były i zostały

lekkomyślnie porzucone). Podstawy to opisy wszystkich stanowisk w LP wraz z wymaganiami, jakie trzeba spełnić, aby je zajmować, ścieżki awansu (bez możliwości przeskakiwania wielu szczebli na raz), jasne zasady dotyczące ustalania wynagrodzeń, w tym przyznawania nagród itp. Czas wrócić do tego typu pomysłów, choć oczywiście dostosować je do współczesnych czasów.

Krok 2, czyli wprowadzenie uczciwej konkurencji

Żeby ukrócić patologie politycznych wpływów i powołań, trzeba też wprowadzić konkursy na WSZYSTKIE stanowiska w Lasach Państwowych. Obowiązywać powinien zakaz zatrudniania KOGOKOLWIEK poza systemem konkursowym. Bez żadnych wyjątków! Konkursy powinny odbywać się w sposób jawny i opierać się na transparentnym, w miarę jednolitym systemie oceniania i kryteriów wyboru.

Krok 3, czyli likwidacja politycznej pałki

Powołania i odwołania to zhora nadleśniczych i dyrektorów. Pałka wisząca nad głową. Znamy wszyscy przykłady (choćby ostatnio z RDLP w Pile) świetnych nadleśniczych, znakomicie gospodarujących powierzonym im majątkiem, cieszących się zaufaniem załogi i dobrymi relacjami z otoczeniem, którzy nagle, z dnia na dzień, bez podania jakiegokolwiek merytorycznej przyczyny zostają odwołani. Czemu? Najczęściej: bo już komuś innemu obiecano ich stołek, bo ktoś „wyżej” został odwołany i „trzeba mu zrobić miejsce” albo po prostu „bo nie ma chemii między dyrektorem a nadleśniczym”. To nie powody, lecz tylko preteksty, by pozbywać się niechcianych szefów.

Należy więc zlikwidować system powołań i odwołań, będący dziś już tylko narzędziem politycznej uległości, na rzecz kierowniczych kontraktów menedżerskich (od nadleśniczego w górę). Dla nadleśniczych czas kontraktu może być równy trwaniu PUL (10 lat) i być przedmiotem kontroli, np. w połowie tego okresu.

Krok 4, czyli poszukiwanie najlepszych, a nie „BMW”

Konkursy dla nadleśniczych i dyrektorów powinny się odbywać z wykorzystaniem zewnętrznych firm specjalizujących się w zarządzaniu zasobami ludzkimi, tak by uniezależnić wybór od władz politycznych. W postępowaniu powinny być uwzględniane, oprócz umiejętności twardych, także te miękkie – zarządzania ludźmi, pracy w zespole, komunikacji z pracownikami, predyspozycji do budowania dobrych relacji z otoczeniem itp.

Przy wyłanianiu nadleśniczych i dyrektorów odejść w niepamięć musi kryterium fałszywie pojmowanej lojalności, podobnej do tej z filmów o zorganizowanych grupach przestępczych. Kierownika jednostki ma obowiązywać jedynie lojalność wobec prawa, Lasów Państwowych i państwa. A najlepszy szef jednostki to nie „bierny, mierny, ale wierny”, lecz kompetentny, budujący zaufanie, współpracujący z ludźmi.

Krok 5, czyli najwyższy też neutralny

Konkurs na dyrektora generalnego (tak, tak, on także, moim zdaniem, powinien być wybierany w drodze konkursu) należy organizować z udziałem społecznej Rady LP, której utworzenie proponowali inni autorzy, m.in. dyrektor Janusz Zaleski i prof. Kazimierz Rykowski. Moim zdaniem politycy powinni mieć wpływ jedynie na powoływanie ministra środowiska i jego wiceministrów. Dyrektor generalny LP ma realizować politykę leśną państwa, a nie polecenia kadrowe czy finansowe central partyjnych. W utrzymaniu tej niezależności pomogłaby, wzorem wielu instytucji, kadencyjność funkcji dyrektora generalnego Lasów Państwowych, najlepiej ustalana poza rytmem kalendarza wyborczego.

Krok 6, czyli neutralność polityczna Służby Leśnej

Wprowadziłbym również ustawy nakaz apolityczności Służby Leśnej (tak, wiem, że to postulat daleko idący, ale na ciężką chorobę działają już tylko silne leki). Oczywiście niemal każdy ma jakieś poglądy polityczne, ale członkowie Służby Leśnej nie powinni mieć możliwości ich manifestowania, a same poglądy nie mogą wpływać na ich decyzje. Oznaczałoby to także zakaz przynależności partyjnej dla członków SL. Rozważyłbym także zakaz używania mundurów w partyjnych materiałach wyborczych, ulotkach, plakatach czy jakiegokolwiek działalności politycznej.

Krok 7, czyli zaangażowanie i bezpieczeństwo pracowników

Obronę przed upolitycznieniem instytucji stanowić powinien nie tylko system regulacji prawnych, ale i sami pracownicy. Dawniej napisałbym też - związki zawodowe, w ostatnich latach mam jednak spore wątpliwości na ten temat i nawet gdańskie związkowe „jaskółki nadziei i przyzwoitości” ich nie rozwiewają.

Być może czas w LP na wprowadzenie kodeksu etycznego regulującego sposoby walki z nepotyzmem, partyjniactwem i innymi etycznie wątpliwymi patologiami. Podobnie jak w przypadku podejrzenia mobbingu, Lasy Państwowe powinny gwarantować odważnym pracownikom, zgłaszającym przykłady nepotyzmu czy złamania zasad neutralności

politycznej, bezpieczeństwo i bezstronność rozstrzygnięcia podnoszonych przez nich spraw. W ochronę sygnalistów powinny być także zaangażowane zewnętrzne firmy audytorskie.

Krok 8, czyli ściślejsza kontrola nad wypływającymi środkami

Konieczne jest również dopracowanie zasad wydawania środków z Funduszu Leśnego, tak by nie było możliwe wpisywanie inwestycji i wydatków w plany polityczne i kampanie wyborcze poszczególnych posłów i ugrupowań. By nie okazywało się, że „przypadkiem” beneficjentami środków z LP są głównie instytucje z okręgów wyborczych najbardziej aktywnych posłów z partii czy frakcji akurat nadzorującej LP. Być może rozwiązaniem mogłaby być centralna, niezależna komisja opiniująca największe konkursy, mogłaby się tym też zajmować Rada LP. Obszarem, w którym również potrzeba jest transparentność i szczególny obiektywizm, jest przekazywanie darowizn nadleśnictw na cele społeczne.

Krok 9, czyli ochrona munduru

Widzieliście ostatnio w internecie filmik z udziałem żołnierzy z Australii? Polityk odpowiada na pytania dziennikarzy, a za nim stoi kilku wysokich rangą wojskowych. Nagle jeden z nich podchodzi do polityka, coś mu szepcze do ucha, ten kiwa głową i wszyscy żołnierze... wycofują się ze sceny. Co się stało? Pytania dziennikarzy przestały dotyczyć wojska, a zaczęły innych spraw, politycznych. Żołnierze wychwycili ten moment i postanowili zejść z okolic mównicy. Mundur nie może być bowiem tłem dla występów politycznych. Wojskowi w Australii rozumieją jego ponadpolityczną wartość, a politycy mają do niego szacunek. Podobne wartości mogłoby przyświecać także polskim leśnikom.

Krok 10, czyli dyskretne oddzielenie

Lasy Państwowe organizują lub wspierają dziesiątki imprez, pikników i festynów. Są one, szczególnie w okresie przedwyborczym, znakomitą okazją dla wielu politykę do lansowania się na tle stoisk LP i samych leśników. To imprezy, które w zamyśle są organizowane dla społeczeństwa, a szczególnie w okresie przedwyborczym przekształcają się w quasi-wiece wyborcze lokalnych polityków. Rozważyłbym wprowadzenie do wspomnianego wcześniej kodeksu etyki dyskretnego oddzielenia świata polityki od imprez LP, szczególnie w najgorętszych politycznie okresach, np. przez ograniczenie liczby zaproszeń.

Możecie powiedzieć, że z autora niezły Dyzio Marzyciel, i chyba niewiele się pomylicie. Tak, marzę o nowych, lepszych Lasach Państwowych. Tak, wiem też, że niestety partie raz zdobytych wpływów raczej nie oddają (ale jeśli chcą mogą z tych pomysłów śmiało

skorzystać ????) . Wiem, że moje propozycje wymagają głębokich zmian, także ustawowych. I wiem w końcu, że nawet części leśników są one nie w smak, bo podnoszą merytoryczną i etyczną poprzeczkę dla kadry LP. Ale wiem też, że bez nich Lasy nie będą się rozwijać, a pogrążyć w marazmie, który opisałem w poprzednim tekście. Wybór, po części, należy do leśników. Albo będą wywierać presję na konieczne zmiany, albo tkwić w niszczącym samozachwycie.

Artur Rutkowski
były pracownik PGL LP

O odpolitycznieniu Lasów Państwowych [Artur Rutkowski pisał już wcześniej](#). Podobnego tematu dotyczył też [wywiad Rafała Jajora, redaktora naczelnego GAZETY LEŚNEJ, z byłym zastępcą dyrektora generalnego LP Januszem dr Zaleskim i uczonym leśnikiem, prof. Kazimierzem Rykowskim](#).

Wyrzucenie polityki z LP to bardzo popularny temat, o którym szeroko [mówił również Donald Tusk podczas wiecu wyborczego](#).

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.